OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE



№ 26-27.

Rok II. Dnia 10 lipca 1926 r. Rok II.

OD WYDAWNICTWA.

W odbudowie zmysłu oszczędności w Polsce w krzeszeniu idei pracy i oszczędności, widzimy tę więć, która łączy nasze usiłowania z działalnością instytucyj oszczędnościowych.

Mała stosunkowo popularność idei oszczędności w społeczeństwie naszem, dla pracy naszego wydawnictwa stwarza wielkie trudności.

Wydawnictwo nasze, borykając się z trudnościami, nie może ustąpić z zajmowanej placówki, widząc niezmienną potrzebę budzenia zmysłu oszczędności gospodarczej i pieniężnej, jednakże tym większą, im większe idea ta napotyka przeciwności, im wyższe piętrzą się trudności w rozwoju pracy instytucyj oszczędnościowych.

Czytelnicy „Oszczędności" doskonale orjentują się, iż wydawnictwo nasze prowadzące pracę ideową i tak mało, na nieszczęście, popularną, daleką od wszelkich „aktualnych sensacyj" i pozbawioną z natury rzeczy popłatnego reklamiarstwa, a mającą na celu wyłącznie krzewienie haseł pracy i racjonalnej oszczędności, musi z trudnościami finansowemi się borykać.

Pragnąc pracę naszą kontynuować i nie chcąc podnosić prenumeraty, zdecydowaliśmy się na pewne ograniczenie przez zamianę wydawnictwa naszego na dwutygodnik, to też od dnia 1-go lipca „Oszczędność" ukazywać się będzie raz na dwa tygodnie, przy niezmienionej cenie prenumeraty.

Jednocześnie zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich naszych odbiorców, aby zechcieli wpłacać prenumeratę kwartalną i półroczną bez opóźnień. Pozwoli to nam na sprawniejszą i intensywniejszą pracę.

Niniejszy numer, ze względu na częściowy strejk w drukarniach warszawskich, wychodzi z kilkudniowym opóźnieniem.

WYDAWCY.

Zakłady ubezpieczeń na życie i kwestja budowlana.

Jedną z największych bolączek społecznych powojennego życia w Polsce jest bezsprzecznie kwestja mieszkaniowa. Warunki w jakich mieszka nasza ludność miejska, zwłaszcza ze sfer urzędniczych i robotniczych, są nader opłakane. O tem, jaki ujemny wpływ wywierają obecne warunki mieszkaniowe na życie społeczne, zarówno z punktu widzenia higienicznego, rodzinnego, polityki populacyjnej, jak i wielu innych, nie trzeba chyba przypominać. Są one, niestety, prawie wszystkim dobrze z własnych doświadczeń lub obserwacyj znane.

Warunki mieszkaniowe klasy pracującej były i przed wojną (1914 r.), zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim, dalekie od podstawowych wymagań higieny społecznej; zniszczenia wojenne, dewastacja budynków z powodu braku remontu, a przedewszystkiem zupełny zastój ruchu budowlanego wpłynął fatalnie na warunki mieszkaniowe.

Kwestję mieszkaniową mógłby ruszyć z „martwego punktu" jedynie wzmożony ruch budowlany; należy przedewszystkiem wypełnić lukę, stworzoną przez zanik ruchu budowlanego w latach wojennych i powojennych.

Marzyć o tem, ażeby prywatny kapitał zainicjował akcję budowlaną, zdaje się, w tej chwili nie można; w obecnej chwil stopa procentowa utrzymuje się w prywatnych obrotach na takiej wysokości, że kapitaliści, udzielając pożyczek na rzecz handlu i przemysłu, uzyskują od swych pieniędzy tak duży dochód że nie szukają wcale lokat inwestycyjnych. Gdyby zaś nawet zdołano przekonać tego lub owego kapitalistę do inwestowania swego kapitału w nowowznoszonych budowlach, bądź bezpośrednio przez budowę, bądź pośrednio — przez pożyczki długoterminowe na cele budowlane, to czynsze, które wszak musiałyby pokryć oprocentowanie włożonego lub zapożyczonego kapitału, byłyby zbyt wygórowane, aby klasy pracujące mogły być reflektantami na lokale w takich domach; dotyczy to zwłaszcza zbiedniałych rzesz pracowników umysłowych, których dochody są obecnie stosunkowo znacznie niższe aniżeli w roku 1914.

Mówiąc o prywatnym kapitale należy mieć także na względzie że poważna część tego kapitału, ulokowana w swoim czasie (przed wojną) w formie pożyczek hipotecznych, w listach zastawnych, lokatach bankowych i w Kasach oszczędności etc. uległa dewaluacji, a Rozporządzenie „o przerachowaniu" (lex Zoll) w drobnej tylko części waloryzuje te wkłady przez co w ogólnej sumie stopniały one znacznie. Pozatem doświadczenia prywatnych kapitalistów przy braku należytej ochrony prawnej i moralnej wierzyciela przyczyniają się do tego, że kapitał prywatny stroni obecnie od lokat w instytucjach publicznych, a zwłaszcza od lokat długoterminowych.

Wobec powyższego, należy z rozważań i zapowiedzi co do ruchu budowlanego, który ma mieć szersze znaczenie społeczne, wykluczyć krajowy kapitał prywatny przynajmniej obecnie i na najbliższą przyszłość.

Jedyną deską ratunku w tej sprawie, mającej charakter prawdziwej kląski społecznej*) może być jedynie kapitał społeczny lub publiczny. Należy przytem żałować, że w czasach inflacji nie korzystano w dostatecznej mierze z udzielanych podówczas kredytów, aby ożywić należycie ruch budowlany, pieniądze papierowe, drukowane na cele budowlane nie byłyby w każdym razie takiem złem, jak niewaloryzowane pożyczki przemysłowcom etc.

Nie poruszamy tutaj samopomocy społecznej, gdyż i ona przy najlepszych chęciach nie może odnieść wyniku pożądanego bez odpowiednich funduszów obcych. Własnemi funduszami żaden pracownik, żyjący z pracy bądź umysłowej bądź fizycznej, nie jest w stanie wybudować sobia własnego domu lub mieszkania. Kwoty, jakie przeciętny pracownik może odłożyć ze swego skromnego powojennego budżetu, nie pozwalają mu o tem marzyć, jeżeli nie znajdzie on zewnątrz pomocy finansowej — w formie pożyczki.

Wobec niechęci resztek prywatnego kapitału do inwestycyj w nowo wznoszonych budowlach, akcję budowlaną musi z konieczności finansować państwo, bądź to z funduszów pochodzących z pożyczek zagranicznych (t. zw. pożyczka Dillonowska), bądź to z funduszów budżetowych, zwłaszcza ze specjalnych na ten cel pobieranych podatków („podatek na rozbudowę") Ogółem Bank Gospodarstwa Krajowego, który administruje „państwowym funduszem rozbudowy" wypłacił do połowy 1926-go roku koło 50 miljonów złotych, przeważnie z pożyczki Dillonowskiej, (przeszło 45 miljonów); pobierany podatek przeznaczany jest natomiast na opłacenie różnicy w oprocentowaniu i na wyrównanie różnicy kursu, przy zamianie krótkoterminowych pożyczek obecnych na długoterminowe w postaci listów zastawnych i obligacyj.

Obok funduszów państwowych, kapitałami, któreby mogły przyjść z pomocą przy rozwiązywaniu sprawy budowlanej są, zdaniem naszym m. i. kapitały instytucyj organizujących racjonalną i systematyczną oszczędność, a więc zakładów ubezpieczeń na życie i t. zw. towarzystw kapitalizacyjnych.

Ze względu na długoterminowość umów ubezpieczeń na życie, oraz ze względu na technikę operacyj tych zakładów, które to operacje przedstawiają sobą w przeważającej części, udoskonaloną formę oszczędności, — kapitały, będące w zarządzie zakładów ubezpieczeń, sięgają w państwach o wysokiej „kulturze ubezpieczeniowej" bardzo znacznych sum. Wystarczy wspomnieć, że według obliczeń ekonomistów szwajcarskich, więcej niż 2% ogólnego majątku ludu szwajcarskiego administrowane jest przez zakłady ubezpieczeń. Ażeby zdać sobie poniekąd sprawę, jakiemi sumami administrują zakłady ubezpieczeń, warto zanotować, że aktywa dwustu kilkudziesięciu północno-amerykańskich towarzystw ubezpieczeń na życie sięgają 10 miljar-

*) Por. np. „Statystykę mieszkaniową" opracowaną przez Magistrat m. st. Warszawy na podstawie spisu nieruchomości i mieszkań w r. 1919.

dów dolarów; aktywa angielskich towarzystw sięga 700 miljonów funtów szterlingów, duńskich koło pół miljarda koron, czeskich przeszło pół miljarda koron itd.

Rola zakładów ubezpieczeń na życie przy rozwiązywaniu kwestji mieszkaniowo-budowlanej może być podwójna.

Z jednej strony mogą one odegrać rolę kapitalistów, którzy udzielają swego kapitału na cele budowlane, bądź to pośrednio przez instytucje kredytowe, zakupując emitowane przez nie listy zastawne i obligacje lub też udzielając tym instytucjom pożyczek na t. zw. zapisy lub skrypty dłużne. Tej ostatniej formie (zapisy lub skrypty) wzgl. bezpośrednim pożyczkom hipotecznym będą zakłady ubezpieczeń oddawały zapewne pierwszeństwo, gdyż obligacje i listy zastawne, dopuszczone do obrotów giełdowych przynoszą przy obecnie obowiązujących w większości państw przepisów bilansowych—straty; jedynie zmiana tych przepisów według wzoru amerykańskiego (z roku 1903), może skłonić zakłady ubezpieczeń do uwzględnienia w większym stopniu walorów negocjowanych na giełdzie.

Z drugiej strony, zakłady ubezpieczeń na życie mogą swemi operacjami ubezpieczeniowemi ułatwić zaciąganie długów na budowę własnych domków i ich spłatę w razie przedwczesnej śmierci dłużnika.

Zaciągając, mianowicie, pożyczkę na budowę własnego domu lub mieszkania w domach spółdzielczych, dłużnik, zazwyczaj osobnik, żyjący ze swej pracy i nie posiadający majątku, zobowiązuje się spłacać pożyczkę w ciągu lat np. 20—25, przyczem dochody jego pozwalają mu bez dużego uszczerbku uiszczać odsetki wraz z odpowiednią ratą amortyzacyjną; w razie przedwczesnej śmierci dłużnika; pozostała rodzina, pozbawiona żywiciela; w wiekszości wypadków nie jest w stanie wykonać zaciągniętych przez niego zobowiązań i zmuszona jest wyzbyć się domku lub mieszkania, ponosząc w razie przymusowej sprzedaży podczas nieodpowiedniej konjuktury dotkliwe straty. Skuteczną pomocą tutaj może być ubezpieczenie na życie. Na mocy tego ubezpieczenia pozostały dług zostaje wierzycielowi (instytucji kredytowej) zwrócony przez zakład ubezpieczeń. a pozostała rodzina staje się posiadaczem nieobdłużonego domku. Mogą być tutaj zastosowane różne formy ubezpieczenia, ewentualnie łacznie z ubezpieczenień inwalidności (niezdolności do pracy). Pod względem zastosowania ubezpieczeń życiowych do kredytu hipotecznego mogą zakłady ubezpieczeń na życie odegrać u nas podobną rolę, jak i w Belgji, gdzie, dzięki właśnie takim ubezpieczeniom dwóch towarzystw ubezpieczeń (jednego państwowego, drugiego prywatnego), akcja t. zw. „małych domków" doznała wielkiego rozwoju i jest chlubą tego kraju.

O znaczeniu zakładów ubezpieczeń na życie dla kredytu budowlanego mogą świadczyć między innemi niżej przytoczone dane tych dwóch belgijskich towarzystw, z których jedno udziela pożyczek przeważnie na domy robotnicze, drugie zaś wyłącznie na domy urzędnicze. Pierwsze z nich „Caisse Générale d'Epargne et de Retraite", udzieliło od roku 1891 pożyczek na wybudowanie przeszło stu tys. domków. Ogólna suma funduszów udzielonych w dniu 31 grudnia 1924 r. przez tę instytucję na cele budowy własnych domków wynosiła 260 miljonów franków (nie licząc 108 miljonów franków, ulokowanych jako zwykłe pożyczki hipoteczne); z ogólnej ilości 47 tysięcy pożyczek, będących w mocy w końcu 1924 roku, 39 tysięcy, t. j. 83% powiązane były z ubezpieczeniem na życie dłużnika, co znakomicie ułatwiało zaciągnięcie i spłatę pożyczki.

Drugie towarzystwo „Compagnie belge d'Assurances Générales" udzieliło w roku 1923-ym 375 pożyczek na sumę prawie 19 miljonów franków z przeciętną wysokością około 50.000 franków; z tej sumy prawie 18 miljonów franków połączone było z ubezpieczeniami na życie dłużników. Od roku 1893 udzieliło to towarzystwo 6967 pożyczek budowlanych względnie hipotecznych, związanych z ubezpieczeniami na życie.

Również i w Prusach, a później i w innych prowincjach Niemiec, na kilka lat przed wojną (począwszy od roku 1911), dzięki inicjatywie dyrektora Ziemstwa Kredytowego w Królewcu, osławionego później Kappa, powstały publiczne zakłady ubezpieczeń na życie, głównie w celu ułatwienia spłaty zaciągniętego długu hipotecznego w razie śmierci dłużnika,, a tem samem „oddłużenia" własności nieruchomej, głównie ziemskiej. Zakłady te były wzorowane na publicznych („krajowych") zakładach ubezpieczeń w Austrji.

Także i w Stanach Zjednoczonych P. A. tego rodzaju operacje ubezpieczeniowe przy zaciąganiu pożyczek budowlanych są bardzo często stosowane.

Ostatnio w różnych krajach Europy, gdzie kwestja mieszkaniowa stanowi także ostrą bolączkę, czynione są próby powiązania kredytów budowlanych z ubezpieczeniem na życie.

Również i u nas wysuwane były tego rodzaju projekty i rozpatrywane były konkretne propozycje zagranicznych kapitałów ofiarowujących znaczniejsze sumy (do 20-tu miljonów dolarów) na cele budowy domów mieszkalnych pod warunkiem ubezpieczenia dłużników na życie. Z różnych powodów projekty te nie zostały wprowadzone dotychczas w czyn, nie zostały atoli jeszcze całkowicie zaniechane.

Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia na naszym gruncie nie należy jednakże, jak to się czasami zdarza, poddawać się złudzeniom. Ubezpieczenie nie jest średniowieczną alchemją; nie potrafi ono z niczego wydobyć złota lub dolarów.

Majątek zakładów ubezpieczeń na życie powstaje ze składek wielkiej ilości ubezpieczonych to jest z oszczędności; tylko przy systematycznej i długiej pracy organizacyjnej mogą powstać duże kapitały. W dzisiejszej chwili polskie zakłady ubezpieczeń na życie nie rozporządzają kapitałami, które w wydatniejszy sposób mogłyby się przyczynić do wzmożenia ruchu budowlanego. Tego więc rodzaju operacje, jeżeli mają być dokonywane, musiałyby być uskuteczniane przy pomocy kapitałów zagranicznych, dla których należałoby stworzyć u nas atmosferę zaufania, gdyż tylko w tych warunkach można oczekiwać przypływu tak niezbędnych życiu naszemu obcych kapitałów.

Tadeusz Poznański.

O politykę finansową Kas Przezorności.

Istniejące przy poszczególnych przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i t. p. Kasy Przezorności dla pracowników są pewnego rodzaju surogatem nieistniejącego u nas ustawowego zabezpieczenia przyszłości pracownika. Pod tym też kątem widzenia należy rozpatrywać działalność tych placówek. Niestety, organizacja ich grzeszy pod wieloma względami; tak np. cały szereg Kas Przezorności nie ma dotychczas unormowanego stanu prawnego: rządzą się one w tych wypadkach tradycją lub regulaminami bez posiadania osobowości prawnej, którą uzyskać można jedynie przez zatwierdzenie u odnośnych władz (Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej) statutu.

Kasy Przezorności, będące do pewnego stopnia, instytucjami przymusowej oszczędności, wymagają, jak sprawy oszczędności wogóle, ustawowego uregulowania szeregu doniosłych kwestyj, mających na uwadze uporządkowanie stanu prawnego oraz przedewszystkiem ustawową ochronę wkładcy. Zainteresowaniem temi sprawami władz rządowych i ustawodawczych ma się zająć specjalna komisja, wybrana na konferencji zwołanej w tej kwestji przez Towarzystwo Krzewienia Oszczędności w Polsce.

Jednakże ustawowe przeprowadzenie tych doniosłych postulatów potrwa zapewne dłuższy okres czasu; tymczasem zaś nasuwa się cały szereg problematów, które mogą być przy istniejącem ustawodawstwie należycie rozwiązane, o ile tylko będzie dobra wola i zrozumienie wśród zainteresowanych.

Do tych zagadnień należy m. in. polityka finansowa Kas Przezorności. Rozpatrując to zagadnienie nie wolno zapominać naczelnego celu istnienia Kas Przezorności, którym jest wszak zabezpieczenie przyszłości pracowników. Z tego punktu widzenia uznać należy wszelki kredyt konsumcyjny udzielany z funduszów osobistych członka Kasy, jako sprzeczny z celem istnienia Kasy i szkodliwy, gdyż systematycznie udzielane względnie zaciągane kredyty niweczą ideę uzbierania sobie kapitału na starość lub też na wypadek niedołęstwa i t. p. lub wreszcie pozostawienie go rodzinie w razie przedwczesnej śmierci pracownika. Ciągłe zadłużanie się członka Kasy i obciążanie swego rachunku czyni uzbieranie takiego kapitału iluzorycznem.

Nie wolno zapominać, że Kasy Przezorności nie są instytucjami drobnego kredytu; niewątpliwie, że potrzeby kredytowe rzesz pracujących są b. duże, lecz kredyty te, zresztą jako konsumcyjne—bardzo niezdrowe, winny być zaspakajane przez specjalne instytucje kredytowe, lub też przez wydzielane na ten cel skromne fundusze z kapitałów Kas Przezorności; umożliwienie natomiast poszczególnym pracownikom obciążanie całkowitych swoich wkładów w Kasie Przezorności, prowadzi do przekreślenia celu istnienia tych instytucyj.

Zbierane przez Kasy Przezorności fundusze, które z natury rzeczy szybko rosną, winny być lokowane w zasadzie z t. zw. bezpieczeństwem pupilarnem. W myśl przepisów „Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 3 grudnia 1924 roku o sposobie trwałego lokowania kapitałów...“ za lokatę z bezpieczeństwem pupilarnem uważa się: 1) nieruchomości krajowe, 2) udzielanie pożyczek hipotecznych, 3) kupno papierów państwowych lub przez Państwo gwarantowanych, 4) kupno listów zastawnych towarzystw kredytu długoterminowego, 5) umieszczenie kapitałów w odpowiednich instytucjach bankowych i kasach oszczędności.

Przy lokatach Kas Przezorności należy przedewszystkiem pamiętać o tem, aby, obok pupilarnej pewności i odpowiedniej rentowności, przynosiły one korzyści berpośrednio członkom Kasy. Do tego rodzaju lokat należy przedewszystkiem budowa domów mieszkalnych dla swych członków, albowiem sprawa mieszkaniowa jest ciągle jeszcze jedną z największych bolączek społecznych, a specjalnie palącą jest one dla pracującej inteligencji. Należy również pamiętać, że wzmożenie ruchu budowlanego zmniejszy bezrobocie i to nietylko wśród gałęzi przemysłu najbliżej z budownictwem związanych, lecz i w innych dziedzinach, a tem samem poprawi sytuację rzesz pracowniczych wogóle.

Lokowanie funduszów Kas Przezorności w budowlach ma tę jeszcze dodatnią stronę, że przy zmiennej wartości pieniądza umożliwia Kasie Przezorności „zachowanie substancji“ wkładów.

Pod kątem widzenia zachowania substancji winny być przez Kasy Przezorności lokowane wszystkie fundusze, a to ciągle ze względu na cel i zadania tych urządzeń. Najodpowiedniejszym miernikiem wartości byłaby siła nabywcza pieniądza, wyrażana przez wskaźnik kosztów utrzymania. Jednakże, nie bacząc na cały szereg prac dokonanych w tej dziedzinie przez wybitnych ekonomistów amerykańskich, angielskich i innych, przeprowadzenie tych zamierzeń w praktyce napotyka jeszcze na duże trudności.

W dobie obecnej za względnie najstalszy miernik wartości uważane jest **złoto;** kapitały więc Kas Przezorności, jako przeznaczone na bardzo długie, kilkudziesięcioletnie bowiem terminy, winny być bezwarunkowo lokowane w walorach, opiewających na złoto. Tego rodzaju lokaty posiadające pupilarne bezpieczeństwo istnieją u nas w dostatecznej mierze. Przypominamy np, że szereg pożyczek państwowych, jak np. 10-procentowa kolejowa, 8-procentowa konwersyjna, 6-procentowa dolarowa, 5-procentowa dolarowa premjowa opiewają na złoto lub na dostatecznie stabilizowane waluty zagraniczne. Pozatem cały szereg papierów publicznych, posiadających gwarancję Państwa emitowany jest w złocie lub w walutach zagranicznych, jak np. 8-procentowe Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego lub Państwowego Banku Rolnego, 7-procentowe Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego i t. p. Istnieją również obligacje komunalne w złocie, jak np. niedawno ogłoszona pożyczki miasta Poznania.

Do rzędu papierów o stałej walucie należą również listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego i inne.

Kurs giełdowy wzgl. sprzedażny wszystkich tych papierów jest bardzo dla kupującego korzystny, gdyż odbiega, często znacznie, od nominalnego, zakup tych różnych obligacyj jest więc bardzo wskazany: faktyczna rentowność sięga 20 i więcej procent rocznie.

Oprócz papierów procentowych opiewających na stałą walutę, jako odpowiednia lokata wchodzą w rachubę także pożyczki hipoteczne, które według obowiązujących przepisów, mogą być udzielane i zapisywane do ksiąg wieczystych (hipotecznych) w złocie lub w walucie zagranicznej.

Przy lokacie kapitałów Kasy Przezorności należy mieć na względzie ewentualne terminy wypłat członkom należnych im sum i dostosować do tego wybór lokat.

Celowem urządzeniem byłby w tym względzie związek Kas, któryby się zajmował lokatą kapitałów Kas i ich spieniężeniem. W dzisiejszej chwili np. kasy prowincjonalne lub nawet małe kasy w większych ośrodkach mają trudności w wyszukiwaniu i ewentualnie spieniężaniu lokat ;ponoszą one przy tych tranzakcjach często straty, któreby się dały uniknąć przy istnieniu podobnego związku. Związek taki mógłby także skutecznie rozwiązać problemat **ciągłości** przy przechodzeniu pracownika z jednego przedsiębiorstwa do drugiego,

Nie wątpimy, że problematem związku zajmie się wspomniana wyżej komisja, wskazanemby jednakże było, aby przedstawiciele Kas, zwłaszcza prowincjonalnych zabrali w tej kwestji głos.

Z Towarzystwa Krzewienia Oszczędności w Polsce.

Potrzeba współpracy wzajemnej i pewnej organizacji łączącej i ułatwiającej działalność poszczególnych instytucyj na polu krzewienia oszczędności, coraz bardziej jest przez poszczególne instytucje doceniana.

Zorganizowane zaledwie przed paru miesiącami Towarzystwo, mimo niezmiernie ciężkich warunków pracy na polu krzewienia oszczędności wywołanych wahaniami kursu złotego, zwolna krzepnie i rozszerza pole swego działania.

Mimo,iż towarzystwo nie stać jeszcze na należyte rozwijanie działalności propagandystycznej, mimo, iż towarzystwo rozporządza znikomym kapitałem udziałowym, sama idea oparcia krzewienia oszczędności na bezinteresownym stosunku do wkładcy, zdobywa uznanie. Hasło towarzystwa „niema rozbieżności pomiędzy interesami wkładcy, a instytucją przyjmującą wkłady" zwycięża.

Tylko bowiem faktyczna, intensywna i szczera opieka nad wkładcą ze strony instytucyj oszczędnościowych zdolna będzie zdobyć zaufanie licznych rzesz pragnących racjonalnie oszczędności.

Mniemamy, iż wszystkie instytucje oszczędnościowe, poświęcone służbie społecznej, a więc Komunalne Kasy Oszczędności i Spółdzielnie Kredytowe, złączą swe usiłowania w kierunku rozbudowy krzewienia idei pracy i oszczędności, przez przystąpienie do Towarzystwa Krzewienia Oszczędności w Polsce.

Nowi członkowie Towarzystwa:

1) Bank Spółdzielczy z nieograniczoną odpowiedzialnością w Brwinowie.
2) Kasa Spółdzielcza „Przyszłość" w Sokołowie z nieograniczoną odpowiedzialnością.
3) Rakowski Wincenty — Wilno.
4) Towarzystwo Oszczędności Ludowych — Lwów-
5) Związek Spółdzielni Polskich oddział w Wilnie.

ORGANIZACJA KAPITAŁU ZAGRANICĄ

Kasy Oszczędności w Stanach Zjednoczonych.

Znany jest powszechnie dobrobyt Stanów. Europa spogląda nań zazdrośnie, oczekując od Ameryki pomocy finansowej. Nadzieje Polski na przełamanie kryzysu gospodarczego, również wiążą się ściśle z uzyskaniem od Stanów pożyczki. I oto stara Europa pokornie czeka na pomoc młodej, pełnej siły i dzielności Ameryki. Bogactwo narodu—to praca. Umieją tam pracować intensywnie, nietylko pracować umiejętnie, lecz i oszczędzać. Te dwie cechy złączone silnym węzłem inicjatywy i wytrwałości w rezultacie wytworzyły typ społeczeństwa dobrobyt którego stale wzrasta.

Zadaniem kas oszczędności jest współdziałanie i pomoc obywatelom w bogaceniu się, w tworzeniu osobistego majątku, co stwarza właśnie owę potęgę gospodarczą, a z nią i polityczną Stanów. Droga, na którą my wkroczyć raczej nie chcemy, niż możemy. Wzrost dobrobytu osobistego u nas jest conajmniej „źle widziany", jeśli nie tępiony. Świadczy o tem historja naszej waluty i ustawodawstwa związanego z reformą walutową.

Instytucjami powołanemi do czuwania nad wzrostem dobrobytu osobistego obywateli są kasy oszczędności. Tę zasadniczą rolę spełniają one

wszędzie. Czy i u nas? Pytanie to nasunie niewątpliwie każdemu obserwatorowi poważne wątpliwości. Kasy oszczędności w Polsce nie mają możności należytego spełniania tego podstawowego ich obowiązku. Nie posiadają bowiem należytego oręża, do sprawowania tej funkcji.

Kasy oszczędności w Stanach, mimo iż działalność ich, jak wynika z przeznaczenia każdej kasy oszczędności, obejmuje przedewszystkiem warstwy gospodarczo niewyrobione, jednostki, które nie mają możności lub potrzebnej umiejętności, aby samodzielnie uskuteczniać lokatę swych oszczędności i powierzają tę pracę kasom oszczędności, a więc w stosunkach Amerykańskich mniej liczne, niż w Europie rzesze obywateli, rozwijają się znakomicie. Wkłady w kasach oszczędności w ciągu ostatniego 10-lecia wzrosły o 64%. Ten wzrost wkładów zawdzięczają kasy Stanów rozszerzeniu swej działalności na szereg czynności pomocniczych, któremi oddają wkładcom znakomite usługi. Służba społeczna, jaką pełnią w Stanach kasy oszczędności, polega przedewszystkiem na pracy wychowawczej w odniesieniu do wkładcy, jaką podjęły. Praca nad podniesieniem dobrobytu i kultury wkładcy—oto zasadnicze cele amerykańskich kas oszczędności. Wkładca należycie obsłużony i zadowolony, dążący stale do poprawy swej egzystencji, stanowi typ dobrego obywatela, bada on i interesuje się zagadnieniami gospodarczemi kraju, jako świadomy ich współtwórca. Zapoznawanie przeto bliższe z tymi zagadnieniami wkładcy, jest zadaniem niemniej ważnym od rozbudowy organizacji samej kasy oszczędności.

Amerykańskie kasy oszczędności, prowadząc wspólną, planową politykę lokat, przez umieszczanie miljardów dolarów powierzonych im przez szerokie rzesze wkładców, wywierają ogromny wpływ na rozwój gospodarczy kraju.

W końcu 1928 r. wkłady we wszystkich instytucjach finansowych w Stanach wynosiły 34,993 miljonów dolarów, wkłady wyłącznie oszczędnościowe—18,373 miljonów dolarów, z tego oszczędności złożonych w kasach oszczędności (Mutual Savings Banks) — 6,273 mil. dol.; w innych instytucjach oszczędnościowych—12,100 mil. dol.).

Ten doniosły wpływ jaki kasy oszczędności mogą wywierać przez swą wspólną politykę finansową, jest należycie oceniany i rozumiany przez każdego amerykanina — wkładcę. To też kasy oszczędności w Stanach przyjęły na siebie i wypełniają rolę reprezentanta interesów szerokich rzesz wkładców (liczba wkładców w 1923 r. w kasach oszczędności wynosiła—36,299,701 osób, przeciętny przyrost liczby oszczędzających wynosi 5% rocznie).

Wkładcy w amerykańskich kasach oszczędności rekrutują się przeważnie z osób rozporządzających skromnemi środkami, odkładających część swych zarobków na czarną godzinę, lub gromadzących kapitał na określony cel, jak nabycie domku, oraz z młodzieży szkolnej.

Te warstwy nie mogą ponosić najmniejszego ryzyka utraty swych skromnych zazwyczaj oszczędności. To też odpowiedzialność kas oszczędności wobec szerokich rzesz oszczędzających nakłada na kasy oszczędności obowiązek specjalnie przezornego dysponowania powierzonemi im funduszami. Jednakże zadanie kas oszczędności nie byłoby całkowicie wypełnione, gdyby kasy te ograniczyły swe czynności jedynie do przyjmowania i lokaty wkładów. Warstwy gospodarczo słabsze, które właśnie stanowią przeważną część wkładców wszędzie, wymagają specjalnej opieki w sprawach finansowych, którą to opiekę, najlepiej rozwijać mogą kasy oszczędności, jako instytucje o charakterze społecznym.

To też, obok przyjmowania wkładów, kasy oszczędności w Stanach prowadzą szereg czynności ułatwiających wkładcom załatwianie ich spraw finansowych. Do nich należą:

1) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych;

2) wynajem „safesów“ na warunkach dostępnych najmniej posiadającym;

3) opieka ze strony każdej kasy oszczędności nad wkładcą w kierunku ochrony przed niepewnemi interesami;

4) porady w sprawie lokat drobnych sum, oraz we wszystkich sprawach gospodarczych i finansowych nie wyłączając spraw związanych z gospodarstwem domowem wkładcy, wskazywaniem źródeł tanich zakupów itp;

5) ubezpieczenia ludowe na życie, których premje są potrącane z wkładów oszczędnościowych miesięcznie;

6) przesyłka pieniędzy za granicę.

Działalność kas oszczędności oparta jest na zaufaniu publicznem. To też amerykańskie kasy oszczędności rozwijają intensywną pracę, aby zdobyte zaufanie utrzymać i rozwinąć. To też ostatnio cały wysiłek kas oszczędności skierowany jest ku temu aby sławę kas oszczędności, związaną zawsze z całkowitym bezpieczeństwem wkładów, uczciwą pracą i czuwaniem nad interesami wkładców możliwie szeroko rozpowszechnić w Stanach. Propaganda oszczędności prowadzona jest intensywnie, tak łącznie przez kasy oszczędności danego okręgu, jak i przez poszczególne kasy. W Ameryce jednak największe zastosowanie znalazła propaganda bezpośrednia w postaci listów kierowanych przez zarząd kasy np. do rodziców nowonarodzonego dziecka; pozwalająca na zadzierzgnięcie węzłów pomiędzy kasą a obywatelem.

Wiele kas amerykańskich założyło biura gospodarstwa domowego, prowadzone przez kobiety i dla kobiet. Zadaniem tych biur jest wskazywanie w jaki sposób, przez umiejętne wydatkowanie, można przy najmniejszym nawet budżecie robić oszczędności.

Naogół stwierdzono iż wysuwanie celów ogólnych oszczędzania, jak zabezpieczenie starości, zdobycie środków na wypadek choroby itp. stanowi momenty mniej pociągające. To też obecnie propaganda amerykańskich kas oszczędności główny nacisk kładzie na cele bliskie, łatwe do zrealizowania i pociągające. W tym kierunku też rozwinęła się szlachetna rywalizacja pomysłowości.

Zasadniczym celem pracy kas oszczędności jest bezpieczna lokata oszczędności. We wszystkich Stanach istnieje mniej lub więcej rygorystycz-

ne ustawodawstwo, zakreślające formy lokat oszczędności. Te normy ustawowe stanowią opiekę nad oszczędnością ze strony państwa. Zasadniczo istnieją w Stanach dwie normy: 1) to określenie proporcjonalne wysokości lokat dla każdej dopuszczalnej formy i 2) obowiązek zbadania stopnia płynności lokaty, przed jej dokonaniem.

Formy lokat ustawowo dozwolone dla kas oszczędności obejmują:

a) pożyczki hipoteczne;

b) papiery wartościowe o pupilarnym bezpieczeństwie, państwowe i komunalne;

c) obligacje kolei żelaznych i

d) kredyt osobisty, dostatecznie zabezpieczony.

Każda z tych form lokaty posiada ściśle określone granice i warunki.

Zastrzeżenia te są różne w różnych stanach jednakże wszędzie ustawodawstwo ściśle je określa.

Wszystko to stwarza w Stanach Zjednoczonych doskonałe warunki rozwoju oszczędności i czyni z kas oszczędności potężny i ważki czynnik w życiu gospodarczym i finansowym Ameryki.

TECHNIKA PROPAGANDY

Zadania wychowawcze Kas Oszczędności.

Instytucje oszczędnościowe w działalności swej nie mają i mieć nie mogą na celu osiąganie zysków; pracują one wyłącznie w interesie społecznym i publicznym. To należy podkreślić dobitnie i głośno. Cel pracy komunalnych kas oszczędności i spółdzielni pieniężnych, to podniesienie dobrobytu szerokich warstw społecznych przez ułatwienie praktykowania cnót przewidywania i oszczędności, oraz produktywnego, społecznie i indywidualnie, zużytkowania rezultatów oszczędności poszczególnych obywateli. Pewne rozbieżności i różnice pomiędzy pracą kas oszczędności, a spółdzielni, wynikają z różnic w ujmowaniu zadań naczelnych instytucyj obu typów: zadaniem kasy oszczędności jest organizacja kapitału; spółdzielni — organizacja kredytu. Wspólne jest jednak ideowe ustosunkowanie do sprawy krzewienia idei oszczędności, wspólna misja społeczna i zadania wychowawcze i wspólne cele wynikające z ich stanowiska społecznego: najlepsze gospodarczo zużytkowanie zgromadzonych kapitałów zabezpieczające interesy wkładców i zapewniające wzrost dobrobytu powszechnego. To też metody krzewienia oszczędności, zadania wychowawcze obu typów instytucyj oszczędnościowych są identyczne.

Oszczędność pieniężna stwarzając dobrobyt osobisty jednostek, kładzie podwaliny dobrobytu narodowego. Oto istotne znaczenie oszczędności pieniężnej, które u nas, dzięki całemu splotowi wydarzeń, zostało przeinaczone, zaniedbane i poniechane. Oszczędność pieniężna zaś rozwijać się może, jeśli rzeczywiście łaczy te dwa zadania. W przeciwnym wypadku zmysł oszczędności w społeczeństwie gaśnie, istotny jej sens się zatraca. Ztąd jasne wskazania dla instytucyj oszczędnościowych: dążenie do wytworzenia takich warunków pracy, w których istotna wartość oszczędności, jako rezultatu pracy obywateli, może być zachowana i powiększana. O zrozumienie tego zadania, o jego praktyczne zrealizowanie, występuje od początku tak nasze wydawnictwo, jak i zorganizowane przez szereg instytucyj oszczędnościowych Towarzystwo Krzewienia Oszczędności.

Doczekaliśmy się zrozumienia tego stosunku do zagadnienia oszczędności ze strony obecnego Ministra Skarbu, który zapowiedział przyjmowanie wkładów zwaloryzowanych (dolarowych?) przez Bank Gospodarstwa Krajowego i P. K. O.

Przyjmujemy to do wiadomości jako zapowiedź zmiany zasadniczego kierunku polityki skarbu w odniesieniu do sprawy oszczędności pieniężnej. Dalsze zaś kroki, to umożliwienie instytucjom oszczędnościowym spokojnej pracy, stworzenie ustawodawstwa ochronnego dla oszczędności, zapewnienie obywatelom objektywnych warunków pracy. Wszystkie te zagadnienia niejednokrotnie poruszane w wydawnictwie „Oszczędność", czytelnikom naszym są doskonale znane. Są to postulaty tak instytucyj oszczędnościowych, jak szerokich rzesz wkładców. Bank Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. nie są bowiem w stanie ogarnąć całkowicie ruchu oszczędnościowego w Polsce.

Kasy oszczędności pracujące dla narodu i „żywione", jeśli tak określić można, przez oszczędności narodowe, z natury rzeczy stać muszą na straży interesów wkładców, nie mogą pozostawać biernemi wobec tych wszystkich zagadnień. Zadania wychowawcze instytucyj oszczędnościowych, w naszych warunkach muszą obejmować i sprawy ogólnego uregulowania stosunku dłużnika do wierzyciela. Jest to bowiem jeden z podstawowych postulatów propagandy oszczędności w Polsce. Inicjatywa w tym kierunku podjęta przez kasy oszczędności może zasadniczo zmienić stosunek społeczeństwa do instytucyj oszczędnościowych, tak uzasadnienie ostrożny i rzec można nieufny. Prawidłowe podstawy stosunku dłużnika do wierzyciela określa odwieczna, znana zasada; „oddaj coś winien". Zasada ta, w odniesieniu do oszczędności pieniężnej nie znalazła w Polsce zastosowania. Jakżeż przeto można mówić o krzewieniu idei oszczędności pieniężnej, zasady tej nie stosując?

Instytucje oszczędnościowe zasady tej stosować w całej rozciągłości, w warunkach ciągłych wahań walutowych na własną odpowiedzialność nie mogły. Oznaczałoby to bowiem ich ruinę.

Jednakże stwierdzić musimy brak skoordynowanych w tym kierunku wysiłków ze strony tych instytucyj. I to stanowi ów moment najbardziej ciężki, najbardziej destrukcyjny w rozwoju idei oszczędności w Polsce.

Ta zasadnicza sprawa musi być corychlej uregulowana i to z naciskiem podkreślamy, z inicjatywy instytucyj oszczędnościowych. Istniejące związki kas oszczędności i spółdzielni kredytowych winne wystąpić z projektami ustawodawstwa oszczędnościowego i przeprowadzić szczegółową dyskusję. Na tym bowiem podłożu może rozwinąć się racjonalna propaganda oszczędności, może być zużytkowany cały arsenał wypróbowanych metod i koncepcyj propagandowych.

Naturalnie racjonalne krzewienie oszczędności winno być kontynuowane i prowadzone stale. Pracy wychowawczej, tego podstawowego zadania kas oszczędności zaniedbywać nie wolno. Zrozumiałem jest pewne osłabienie akcji w tym kierunku ze względu na ogólną sytuację walutową która obecnie jednak ulega znacznej i może za gwałtownej poprawie, jeśli chodzi o kurs złotego. Ideałem bowiem pieniądza, szczególniej przy pracy nad organizacją kapitału, jest jego stałość, znaczniejsze odchylenia kursu w którymkolwiek kierunku nie są objawami zdrowemi, może jedynie znamionują rekonwalescencję.

Krzewienie idei oszczędności jest jednym z naczelnych zadań instytucyj uprawnionych do przyjmowania wkładów.

A tutaj na pierwszy plan wysuwa się praca na terenie szkoły. Szkoła dotychczas została minimalnie wykorzystana w tym celu przez odpowiednie instytucje. Mimo usiłowania nauczycielstwa, dużego zapału z jakim zabrało się ono do pracy, poparcie ze strony instytucyj oszędnościowych było minimalne.

Naczelna instutucja oszczędnościowa w Polsce, P. K. O. nie wykazała prawie żadnego konkretnego zainteresowania się tą sprawą, pewna jedynie ilość kas oszczędności wkroczyła na teren szkoły z akcją pomocy dla nauczycieli.

W czem pomoc ta może się wyrazić?

W pierwsym rzędzie we współpracy na polu organizacyjnem, następnie przez dostarczanie odpowiedniego materjału informacyjnego — propagandowego, specjalnie przystowanego do potrzeb szkolnych i wymagań młodzieży.

KRONIKA GOSPODARCZA i SKARBOWA

RUCH SPÓŁDZIELCZY.

W dn. 29-go maja odbył się doroczny zjazd Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Posiadamy 12 tys. stowarzyszeń spółdzielczych, z których 6.605 czyli 67% ogólnej liczby należy do związków. Począwszy od roku 1924, t. j. od chwili stabilizacji waluty można było przystąpić do zebrania danych cyfrowych, dotyczących spółdzielni związkowych.

W skład spółdzielni związkowych wchodzą: spółdzielnie spożywców, rolniczo-handlowe, mleczarskie, jajczarskie i kredytowe Spółdzielnie spożywców, istniejące w ogólnej liczbie 1795 spółdzielni, z których 1479 weszło w skład 11 utworzonych związków, posiadają 819.284 członków, co wraz z rodzinami wynosi od 4-ech do 5-iu milj. konsumentów. Kapitał obrotowy spółdzielni spożywców, obliczony dla 4.793 spółdzielni, wynosił z końcem 1924 r. 129.163.354 zł., z czego 70% stanowiły kapitały obce, jak wkłady oszczędnościowe oraz wszelkiego rodzaju dłuższe zobowiązania.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe, których ogólna liczba wynosi 448, wchodzą w ilości 411 spółdzielni w skład 9-iu związków, o ogólnej liczbie 248.903 członków. Spółdzielnie mleczarskie i jajczarskie w ilości 367, w czem 323 związkowych, tworzą 8 związków, liczących 66.465 członków. Wreszcie spółdzielnie kredytowe tworzą 16 związków, w skład których wchodzi 2.359 spółdzielni, zawierających 711.155 członków. Ogólna liczba spółdzielni kredytowych dosięga 4.646 zrzeszeń spółdzielczych. Rok 1924 był dla większości spółdzielni ciężkim do przetrwania. Spółdzielnie rolniczo-handlowe zamykają rok ten ze stratą 143 tys. zł. Najlepiej przetrwały rok spółdzielnie spożywców, których czysta nadwyżka wyniosła 7% sumy bilansowej. Nadwyżka ta wyniosła w spółdzielniach mleczarskich 6%, kredytowych 2%.

Objawem wręcz szkodliwym i hamującym rozwój spółdzielni jest niska suma udziałów. Na jedną spółdzielnię wypada zaledwie niespełna 3 tys zł., na jednego członka zaś zaledwie 7 zł.

Koszty handlowe wszystkich spółdzielni związkowych dosięgają sumy 30.177 tys. zł., przyczem w spółdzielniach spożywców koszty te wynoszą 10.355 tys. zł. czyli 9% obrotu, w spółdzielniach rolniczo-handlowych 5.256 tys. zł., co stanowi 9,1% obrotu, w spółdzielniach mleczarskich i jajczarskich 1.748 tys. zł. czyli 9,7% obrotu.

Obroty towarowe wynoszą przeciętnie na 1 spółdzielnię spożywczą 78.550 zł., rolniczo-handlową 140,995 zł., mleczarską 55.044 zł., jajczarską 73272 zł. Sumy powyższe obliczone są na podstawie zbadania obrotów 2.215 spółdzielni b.

ODBUDOWA PRZEMYSŁU.

Min. przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski po obznajmieniu się ze stanem naszego przemysłu udzielił prasie stołecznej wywiadu w którym starał się nakreślić program swej działalności. Przedewszystkiem minister zaznaczył, iż celem jego będzie podtrzymanie przedsiębiorstw, opartych na zdrowych podstawach gospodarczych, dalekich od spekulacyjnych metod, jakie nam pozostały w spadku po okresie inflacji. Przedsiębiorstwa, oparte na spekulacji muszą zginąć, gdyż nie posiadają one w normalnych warunkach żadnych widoków rozwoju. Ponieważ ze wszystkich gałęzi produkcji najbardziej upośledzonym było rolnictwo, nie otrzymujące należytych subsydjów rządowych i cierpiące wskutek rozpiętości cen wysokich dla towarów przemysłowych i niskich dla produktów rolniczych, rząd rozumiejąc, iż Polska, jako kraj rolniczy w pierwszym rzędzie dbać musi o postawienie rolnictwa na wysokim poziomie, przyrzekł daleko idące poparcie rządu dla rolnictwa.

Opiekę państwa muszą znaleźć także te działy wytwórczości przemysłowej, które mają przed sobą wszelkie widoki żywotnego rozwoju; więc przemysł węglowy, hutniczy, żelazny, cynkowy, metalowy, włókienniczy, naftowy, drzewny, produkcja rud i soli, oraz przemysł chemiczny. Zadaniem rządu na najbliższą metę musi być zupełna stabilizacja waluty, gdyż ta jedynie sprowadzi stabilizację cen oraz przywróci zaufanie do polityki gospodarczej rządu.

Ważnym również zadaniem jest forsowne popieranie spożycia wewnątrz kraju przez ułatwienia kredytowe i propagandę. Kryzys zbytu bowiem jest jedną z najgłówniejszych przyczyn naszego przesilenia gospodarczego i bez zwalczenia go nie może być mowy o normalnym rozwoju produkcji.

Niezmiernej wagi dla Polski ze względu na konieczność osiągnięcia czynnego bilansu handlowego jest racjonalne popieranie eksportu, będącego kamieniem węgielnym stabilizacji naszej waluty. Ulgi taryfowe, udzielanie eksporterom dostatecznego kredytu, zwrot ceł za surowiec zagraniczny, będą tymi środkami, które niewątpliwie przyczynią się do rozwoju naszego wywozu. Odbudowa gospodarcza Polski musi przedewszystkiem jak stwierdził P. minister stać się przedmiotem wysiłku całego narodu, gdyż jedynie wówczas zdobędziemy zaufanie zagranicy i położymy trwałe podstawy pod sanację gospodarczą.

SYTUACJA APROWIZACYJNA.

Giełda zbożowa zanotowała znaczną zniżkę cen zboża. Cena żyta spadła o 5 zł. na 100 kg. Zniżka powyższa wywołała potanienie cen chleba i mąki: cena mąki pytlowej obniżona została z 57 do 55 gr. za kilo, mąka razowa staniała z 42 do 40 groszy za kilo. W związku z tym cena chleba pytlowego obniżona została do 52 gr. razowego do 44 gr. Obniżka cen daje się zauważyć także i dla mąki pszennej. Wobec znacznych zapasów krajowej mąki pszennej, wystarczających na pokrycie zapotrzebowania aż do nowych zbiorów, cena mąki pszennej spadła od 8-iu do 10-iu groszy na kilo. W celu zapobieżenia dalszym zwyżkom cen, wywołanym najczęściej chwilowym spadkiem waluty lub mniejszym dowozem zboża warszawska rada miejska upoważniła Magistrat do zaciągnięcia rządowej pożyczki w sumie miljona zł. dla miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy. Zgodnie z umową zawartą z Magistratem przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pożyczka ta ma służyć Wydziałowi Zaopatrywania na utworzenie w Warszawie zapasu żyta i mąki żytniej. Zapas powyższy zostanie w razie potrzeby rzucony na rynek, co przyczyni się do natychmiastowej obniżki cen na zboże. Ponadto Magistrat zobowiązał się do powiększenia wypieku chleba w piekarniach wydziału zaopatrywania do '0 tys. kg. dziennie.

Min. Spraw Wewnętrznych przesłało ponadto okólnik do Komisarjatu Rządu w sprawie regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby i zwalczania drożyzny. W najbliższych dniach ceny towarów w sklepach zostaną ujawnione bezpośrednio na artykułach, podlegających sprzedaży. Artykuły sprzedaży wraz z ujawnioną ceną muszą zostać ułożone w widocznym miejscu, przyczem ceny muszą być obliczane za jednostki wagi.

Wobec energicznych zarządzeń i przedsięwziętych gospodarczych środków walki z drożyzną należy oczekiwać w najbliższej przyszłości ogólnej zniżki cen za artykuły pierwszej potrzeby. Nadzieję tę czyni bardziej jeszcze umotywowaną spadek kursu dolara oraz stabilizacja złotego. b.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Przemysł włókienniczy przeżywał w ostatnich tygodniach poważny zastój, wywołany brakiem nabywców. Ciągłe wahania, którym ostatnio ulegał kurs złotego zmusiły przemysłowców do sprzedawania towarów włókienniczych tylko za gotówkę. Uniemożliwiło to szeregowi hurtowników, nie posiadających odpowiedniego kapitału zaopatrzenia się w towary wełniane i bawełniane, oraz przyczyniło się do zaniku nawet tego słabego ruchu, jaki panował w sezonie wiosennym. Ostatni spadek dolara przyczynił się do tego, iż szereg nabywców oczekiwało dalszej zwyżki złotego, a co za tym idzie spadku cen za towary włókiennicze.

W ostatnich dniach jednakże sytuacja na rynku włókienniczym uległa zasadniczej poprawie. Ponieważ w ciągu kilku dni kurs dolara nie uległ zmianie, rozpoczął się w Łodzi znaczniejszy zjazd kupców. Największym popytem cieszyły się towary wełniane, zwłaszcza rypsy, za które płacono gotówką. Ostatni spadek doiara odbije się bezwątpienia ujemnie na tych szeregach kupców i przemysłowców, którzy zakupywali towary przy kursie wyższym dolara. Narazie zwiększony obrót gotówkowy czyni poniesione straty mniej dotkliwymi.

Trwałą poprawę sytuacji w przemyśle włókienniczym może sprowadzić także stabilizacja waluty, która umożliwi przemysłowcom włókienniczym sprzedaż towarów na dogodnych warunkach kredytowych, oraz ustali ciągle wahające się ceny za towary włókiennicze. Fabryki wełniane w Łodzi przygotowują się do przyszłego sezonu zimowego, który powinien przejść pomyślnie, o ile nie nastąpi ponowne załamanie się naszej waluty. b.

WYWÓZ WĘGLA.

Wywóz polskiego węgla zagranicę od chwili utraty rynków niemieckich począwszy od czerwca 1925 r. uległ znacznemu zmniejszeniu. Nasz przemysł węglowy nie mógł zrazu powetować sobie utraconych możliwości zbytu, wynalezieniem innych rynków europejskich. Zerwanie stosunków handlowych z Niemcami wyszło nam jednak na dobre; w ciągu roku ubiegłego zdołaliśmy znacznie podnieść ilość węgla, wywożonego do innych krajów, tak iż obecnie wywóz węgla naszego zagranicę jest niewiele mniejszy, niż wówczas gdy 58% wywożonego węgla kierowaliśmy do Niemiec. W pierwszym półroczu 1925 r., t. j. przed utraceniem rynków niemieckich wywoziliśmy przeciętnie miesięcznie 776 tys. ton węgla. Wywóz ten w drugim półroczu 1925 r. spadł do 595 tys. ton miesięcznie, znamiennym jednak jest fakt, iż gdy w pierwszym półroczu 1925 r. znaczną część węgla wywoziliśmy do Niemiec, do innych krajów zaś wywoziliśmy zaledwie 325 tys. ton mies., cały export w drugim półroczu 1925 r. był kierowany wyłącznie do krajów poza Niemcami. W kwietniu roku b. wywóz polskiego węgla zagranicę wynosi już 672 tys. ton, wykazując w maju dalszy, aczkolwiek nieznaczny wzrost o 19 tys. ton, co podwyższa cyfrę naszego eksportu do 691 tys. ton. Do podniesienia się wywozu węgla z Polski przyczynił się wzrost exportu do Włoch, Danji, Norwegji, Finlandji, Szwecji, Austrji, Gdańska i Czechosłowacji. b.

CENY W POLSCE I ZAGRANICĄ.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby w Polsce, przeliczone na złoto, są o wiele niższe, niż za granicą.

Dokonane ostatnio porównanie cen wskazuje, że chleb żytni w Pradze Czeskiej jest droższy, niż u nas o 16 proc. w Wiedniu zaś o 40 proc., a w Berlinie nawet o 48 proc.; mleko w Pradze droższe jest niż w Warszawie o 49 proc., w Berlinie o 56 proc., w Wiedniu o 72 proc., w Moskwie o 163 proc., w Londynie o 284 proc.; jaja w Wiedniu droższe niż w Warszawie o 33 proc., w Pradze o 47 proc., w Moskwie o 53 proc., w Berlinie o 73 proc., w Paryżu o 87 proc., w Lon-

dynie o 113 proc.; masło w Paryżu droższe niż w Warszawie o 10 proc., w Pradze o 17 proc., w Wiedniu o 41 proc., w Berlinie o 42 proc., w Londynie o 44 proc., w Moskwie o 75 proc.; mięso wołowe w Pradze droższe niż w Warszawie o 86 proc., w Wiedniu o 104 proc., w Berlinie o 125 proc., w Moskwie o 139 proc., w Londynie o 166 proc.; słonina w Paryżu jest droższa niż w Warszawie o 59 proc., w Berlinie o 161 proc., w Londynie o 200 proc.; ziemniaki są tańsze w Berlinie niż Warszawie o 7 proc., natomiast droższe niż w Warszawie są w Pradze o 47 proc., w Wiedniu o 53 proc., w Moskwie o 253 proc., w Londynie o 260 proc.; cukier jest tańszy, niż w Warszawie: w Wiedniu o 17 proc., w Paryżu o 5 proc., natomiast droższy, niż w Warszawie w Londynie o 5 proc., w Berlinie o 9 proc.. w Pradze o 11 proc. w Moskwie o 194 proc.

BEZROBOCIE.

Na pewne polepszenie naszej sytuacji gospodarczej wskazuje przedewszystkiem zmniejszająca się zwolna lecz stale liczba bezrobotnych. Ilość bezrobotnych, wynosząca w styczniu b. r. 359.119, spadła w lutym do 358.000, w marcu do 346 431, w kwietniu do 320.512, wreszcie w maju zmniejszyła się o nowe 16.400 osób, wynosząc 304.113. W ciągu maja zmniejszyła się ponadto liczba robotników, pracujących niepełne tygodnie. Pomimo znacznej poprawy stosunków w tej dziedzinie na terenie całej Polski liczba bezrobotnych w niektórych okręgach uległa zwiększeniu. W Warszawie liczba bezrobotnych wzrosła ostatnio o 200 osób. b.

OBRADY BANKU POLSKIEGO.

Dn. 8 lipca pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Polskiego dr. F. Młynarskiego odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem wysłuchano sprawozdań Dyrekcji i poszczególnych komisyj Rady i załatwiono szereg spraw.

Rada uchwaliła jednomyślnie wystąpić do Ministra Skarbu z pismem w sprawie przeprowadzenia w najbliższym czasie rewizji taryfy celnej celem trwałego zabezpieczenia aktywności bilansu handlowego.

Pozatem postanowiła Rada opracować statut dla osobnej instytucji bankowej przy Banku Polskim, wzorowanej na Gold Disconto Bank przy Banku Rzeszy w Berlinie, powołanej do przyjmowania wkładów w obcych walutach i do rozwinięcia specjalnej akcji kredytowej celem wzmożenia eksportu. Jednocześnie Rada upoważniła wiceprezesa Banku p. Młynarskiego do porozumienia się w tej sprawie z p. Ministrem Skarbu.

STOPA DYSKONTOWA W BANKU POLSKIM.

Rada Banku Polskiego ustaliła oficjalną stopę dyskontową jako obowiązującą od d. 7 b. m. dla dyskonta weksli — 10%; dla pożyczek terminowych i otwartego kredytu — 12% w stosunku rocznym. Prowizja w wysokości $^1/_4$ % na rachunku otwartym pozostaje nadal w mocy.

„ŻYCIE URZĘDNICZE".

Ostatni numer „Życia Urzędniczego" miesięcznika, wydawanego przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych zawiera następującą treść: „Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki" od Redakcji. „Płace urzędnicze wobec dzisiejszego kryzysu" I. Szturm do Sztrema. „Przepisy i judykatura w sprawach urzędniczych". „Z działalności Stowarzyszenia". Notatki: „Mosty w dawnem prawie polskiem" przez prof. dr. F. Konecznego. „Czy w Polsce jest zadużo urzędników i czy i czy ich poziom moralny jest niski". „W sprawie podniesienia studjów prawnych i ekonomiczno-politycznych". „Uposażenie urzędników we Francji". Fakty i opinje. Oceny i sprawozdania: H. Emerson: „Dwanaście zasad wydajności" przez St. Twardę. J. Kopczyński: „Przepisy normujące prawa emerytalne funkcjonarjuszów państwowych i wojska" p. St. S. Książki i pisma nadesłane.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY".

Opuścił prasę Nr 13 „Przeglądu Gospodarczego" o treści następującej: „Postulaty Centralnego Związku, przedstawione Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu": „Jaka polityka gospodarcza może wyprowadzić nas z kryzysu" — referat posła A. Wierzbickiego; „Polityka walutowa i kredytowa" — ref. Dr. W. Fajansa; „Polityka handlowa" — ref. Dr. R. Battaglij; „Polityka społeczna" — ref. Dr. M. Barcińskiego; „W sprawie odszkodowań za wojenne rekwizycje niemieckie" — ref. Dr. M. Barcińskiego; „Polityka komunikacyjna"—ref. T. Kociatkiewicza; „Expose Pana Ministra Przemysłu i Handlu"; „Przemówienia końcowe"; „Postulaty"; „Kampanja węglowa w r. 1925" T. Kociatkiewicza; „Żelazny przemysł hutniczy w Polsce" dok. J. Dębicki; „Polskie taryfy kolejowe na przewóz materjałów leśnych" A. Krzyżanowski; „Problem wzmożenia Międzynarodowej Konwencji Cukrowej" Wiktor Osten-Sacken; „Zniesienie kontroli finansowej w Austrji" Karol Żyła; „Prace pierwszej sesji Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej" K. Ż.; „Przegląd międzynarodowego rynku walut". Całości zeszytu dopełnia kronika zagraniczna i krajowa, jak również szereg zestawień statystycznych.

„OSZCZĘDNOŚĆ"

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

ROK II — PÓŁROCZE I — 1926 R.

SKOROWIDZ ARTYKUŁÓW, ZAWARTYCH W PÓŁROCZU PIERWSZYM

VIII. SZKOLNE KASY OSZGĘDNOŚCI.

IX. RÓŻNE.

X. TECHNIKA PROPAGANDY.

XI. POMOCE PROPAGANDOWE.

XIII. TOWARZYSTWO KRZEWIENIA OSZĘDNOŚCI W POLSCE, SPÓŁDZIELNIA z ogr. odp.,

XIII KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA:

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Śto-Krzyska 13, tel. 238-11.	Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:	Ceny ogłoszeń:
	Rocznie . . . 32 zł.	1/1 strona 300 zł. 1/2 strony 150 zł.
	Kwartalnie . . . 8 „	1/4 strony 100 zł.
Konto czekowe P. K. O. № 10.640.	Miesięcznie . . 3 „	Drobne: 30 groszy za wiersz jednołamowy. Kolumna ogłoszeń liczy 4 łamy.

Redaktor: LUCJUSZ DURA.

Wydawcy: **M. Butler i L. Dura.**

Druk Jana Górnickiego Nowy-Świat № 57 Tel. 152-16.